Tadeusz Seibert, Lubię wracać tam gdzie byłem

Co dzień nas gna
W nowe strony zadyszany czas.
W sto dat, w sto spraw
Wciąga nas, gna nas.
I moje dni
Wszechobecny pośpiech, czasu znak
Naznaczy mi,
Może przez to tak lubię:
Lubię wracać tam, gdzie byłem już
Pod ten balkon pełen pnących róż,
Na uliczki te znajome tak.
Do znajomych drzwi
Pukać myśląc, czy,
Czy nie stanie w nich czasami
Ta dziewczyna z warkoczami.
Lubię wracać w strony, które znam,
Po wspomnienia zostawione tam,
By się przejrzeć w nich, odnaleźć w nich
Choćby nikły cień, pierwszych serca drżeń,
Kilka nut i kilka wierszy z czasów,
Gdy kochałeś pierwszy raz.
W samym środku zdyszanego dnia
Oglądasz się tak jak ja, jak ja.
Oglądasz się
Tam, gdzie miłość zostawiłaś, spójrz
Ty jedna mnie umiesz pojąć, bo lubisz:
Lubisz wracać tam gdzie byłaś już
Pod ten balkon pełen pnących róż,
Na uliczki te znajome tak.
Do znajomych drzwi
Pukać myśląc, czy,
Czy nie stanie w nich czasami
Tamten chłopak ze skrzypcami.
Lubisz wracać w strony, które znasz,
Do mej twarzy tulić swoją twarz,
By się przejrzeć w niej,
Odnaleźć w niej
Choćby nikły cień, pierwszych serca drżeń
Kilka nut i kilka wierszy z czasów,
Gdy kochałaś pierwszy raz.